

# Emil Kipa

---

## Mickiewicziana

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 42/2, 485-487

---

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## MICKIEWICZIANA

List Aleksandra Chodźki do A. E. Odyńca, który poniżej drukujemy z autografu znajdującego się w archiwum Potockich w Wilanowie, posiada dla badacza życia i twórczości Mickiewicza niepoślednie znaczenie. Podaje on przede wszystkim nową relację o głośniejszej w swoim czasie petersburskiej improwizacji Mickiewicza na temat Samuela Zborowskiego. W zestawieniu z dotychczas znanym, jedynym w tej mierze, przekazem Malinowskiego, dokładna analiza pozwoli zapewne na wydobycie nowych momentów, które ustalą i wyjaśnią niektóre z istniejących wątpliwości. Niemniej zasługują na uwagę również i momenty biograficzne.

Wobec wyczerpujących wyjaśnień, zawartych w t. XVI Dzieł Mickiewicza<sup>1</sup>, uważam, jako nie historyk literatury, swoją rolę wydawcy na tym za zakończoną. Dodać jedno mogę, że rozczytanie się w dziele Kleinerja o Mickiewiczu<sup>2</sup> przekonało mnie, że nie należy zwlekać z publikacją tego materiału.

Końcowy ustęp listu Chodźki znajduje swe uzupełnienie w liście Wańkowicza. Obie informacje stanowią interesujący przyczynek do nie opracowanej jeszcze ikonografii Mickiewicza. W związku z tym dodać jeszcze mogę, że w zbiorach Jana Glinki, urzędnika Archiwum Głównego w Warszawie, znajduje się, nie znany badaczom olejny portret Mickiewicza, pędzla Wańkowicza, nabyty przez właściciela przed laty w Petersburgu. Czy to jest replika, znacznie pomniejszona, wielkiego portretu, znajdującego się dziś w Muzeum Narodowym w Warszawie, czy też — jak utrzymuje właściciel — pierwsza próba tego portretu, należałoby jeszcze ustalić.

*Emil Kipa*

### I

ALEKSANDER CHODŹKO DO A. E. ODYŃCA

4 Luty 1828 Petersburg

Bodajbyś poprawiał wiersze! — Jest to przekleństwo najokropniejsze dla poety, którego mię dzisiaj doświadczenie uczy. Te to przerabiania, jakkolwiek ich niewiele, ci, drogi Edwardku, posyłam, dodam do tego, iż Adam uwagi swoje zwlekał do ostatnich dni pobytu z nami — sprawiły, iż się opóźniłem w przysłaniu ci herbaty

<sup>1</sup> Warszawa 1933.

<sup>2</sup> t. II 1, Lublin 1948, s. 35 i n., 59—60.

i ostatecznej decyzji o drukowaniu poezji. Piszę na twoje ręce do Dmochowskiego, nie wiem adresu, dlatego sam go na kopercie napisz. Na warunki wszystkie zgoda, o to tylko się umów, ażeby po wydrukowaniu nie czekać ze wszystkimi egzemplarzami w Warszawie, nim pierwsze rozprzedane wrócą koszta druku. Lepiej by zostawić w Warszawie potrzebną na to liczbę, a resztę rozesać do Kijowa, Wilna, Petersburga, *etc.*, o czym ci w swoim czasie napiszę. Bo inaczej tomy moje pleśniałyby w księgarni warszawskiej, jak słusznie Marijan uważa. — Ja zaś mogę zaręczyć P. Dmochowskiemu, że jeśli w pewnym przeciągu czasu należyj liczby egzemplarzy nie rozkupią, ja mu pieniądze wrócę, a książki sobie wezmę. Tyle o rachunkach — idźmy teraz do serca, drogi Edwardku. Prosięś, abym ci napisał o Adamie. Boski Adam! nikt korzystniej nie wyszedł ze szkoły nieszczęść! — potracił nierówności humoru, które dawniej wielu mu zniechęcało, stał się człowiekiem najmiłszym w towarzystwie, najśłodszym w pożyciu i rozmowie, cel uwielbienia dalszych i bliższych znajomych. — Wyjąwszy kilka dni, których wesołość zatrula mu zła konduita Jerzego, ciągle był w najlepszym humorze. — Improvizował dużo i precudownie. — Szczególniej zachwycił raz nas wszystkich improvizacją dwóch scen w tragedii, którą treść wybrał znajdujący się na tym wieczorze Sapieha, przybyły tu z Lubeckim. Treść podana była Zborowski. — Otwiera się scena, Zborowski, wtrącony do więzienia z rozkazu Batorego, spi na kulu słomy — dawny sługa (z Rohozina) przekupiwszy strażę przychodzi do Pana — przebudzenie się — ciągną nienawiść do Batorego — a zwłaszcza miejsce, gdzie sługa radzi wrócić do domu i polując w górach, na których przepędził młodość, zapomnieć o świecie i jego intrygach — precudowne! — Druga scena była rozmowa jego z kochanką oddaną za mąż Zamoyskiemu — Zborowski był we Włoszech, czytał Ariosta, Tassa, przejęty ich pięknościami, nieraz do nich robiąc aluzje, opisuje, jak mu zawsze zostawiona w kraju piękność była przed oczyma i myślą — gwałtowny, niekiedy aż do pomieszania przechodzący charakter Zborowskiego, obok prostej, naturalnej, lecz przymusem oddanej za mąż Polki, najmiłsze robiło wrażenie — mało światła w wielkim pokoju, koło słuchaczów siedzących w największym milczeniu, natchniona twarz, postać pełna życia improvizującego — powiększały wrażenie. Chcieliśmy pisać, siadło nas czterech do tej roboty, ale raz że bardzo prędko mówił Adam, potem że się raz zmieształ postrzegłszy, iż piszemy, zabronił nam przyjemności zachowania najpiękniejszej improvizacji. Sam Adam wszakże

mówił, że chciałby te dwie sceny mieć napisane. Wallenrod już wydrukowany, czeka na ryciny, które się lada dzień skończą, i wydanie, jak na Petersburg, wcale nieszeptne, jak się o tym, drogi Edwardzie, sam przekonasz. Z pewnym rodzajem dumy donoszę tobie, że Adamowi bardzo się podobały moje pieśni greckie — poświęcę mu je zatem. Przyślę ci wkrótce dedykacją. Teraz pracuję nad tomem drugim. Wańkiewicz zrobił Adama olejno, w naturalnej postaci, w burce krymskiej opartego na skale („Lubię poglądać wsparty na Judahu skale”) — przedziwne! — poeta natchnął malarza, malarz zrozumiał i odmalował poetę! Drugi artysta, Oleszkiewicz, znany tu ze swoich portretów, odmalował także Adama, zbyteczne wymuskanie, nie zostawiona ani ekspresja poetyckiej twarzy, ani myślących oczu. — Bądź zdrów.

## 2

## WALENTY WAŃKOWICZ DO A. E. ODYŃCA

Drogi Edwardku!

Piszę do ciebie naprędce, bo kurijer czeka; musiałeś już odebrać list mój ostatni, gdzie proszę o odesłanie manuskryptu, jeśli się druk nie skończył; zrób to jak najprędzej, bądź zdrów i kochaj.

W W

Posyłam na twe ręce 30 egzemplarzy portretu Adama, z których pięć pójdą przeznaczonym osobom, reszta przedawaj czy to sam, czyli oddawszy księgarzom po zł polskich trzy. Ten portret sam Mickiewicz uznał za podobniejszy, reszta inne wychodzące litografie nie aprobuję — ze sto jeszcze egzemplarzy przyszlę drugą pocztą — przyjaciel i sługa

Walenty Wańkiewicz

dnia 6 czerwca [1828]